

10
GR.

GAZETA
10 GRODZIENSKA

GR.

No 86

WYDANE POŁUDNIOWE

Na tropie morderców ś.p. Tadeusza Hołówki Aresztowanie dwu podejrzanych akademików -- Ukraińców

LWÓW, 6.9. — W toku energicznych dochodzeń w kierunku wytropienia sprawców morderstwa na osobie ś.p. Tadeusza Hołówki policja

aresztowała w różnych miejscach

województwa okręgu drohobyckiego i truskawieckiego szereg podejrzanych osobników, którzy poczynili rewelacyjne zeznania.

Równocześnie w lesie pod Drohobyczem aresztowany został akademik — dezertor z wojska, Ukrainiec Ilko Putryn z Jaworowa, przy którym znaleziono cztery rozmaite paszporty i legitymacje oraz broń. Poza tem aresztowano niejakiego Wasylkę Felyszyna, również akademika, którego zeznania były niemniej rewelacyjne.

Putryn i Felyszyn należeli do jednej organizacji — powiatowej, pracowali jednak w oddzielnych piątkach U. O. W. Dziełem ich był

zamach na pocztę w Truskawcu

Gdy zamach ten powiódł się doskonale i obaj uzyskali w organizacji większy rozgłos, komenda U. O. W. delegowała ich do wykonania drugiego zamachu, mianowicie zamordowania Tadeusza Hołówki.

Poważną rolę w przeprowadzeniu zamachu na posta Hołówkę odegrała pewna kobieta,

która również znajduje się już w rekach policji.

Dotychczas aresztowano w Drohobyczu 8 osób, pozostających w bezpośredniej łączności z zamachem w Truskawcu.

Według opinii władz śledczych Putryn ukrywał się w lasach drohobyckich przez cały tydzień i

zdał za piechotę w stronę granicy czechosłowackiej.

Ponieważ patrol policyjny, który prowadził w lesie poszukiwania, ploszył go ustawicznie, zmuszony był do szukania coraz to innych przejść, aż wreszcie natknął się na jeden z patroli, który go aresztował. Władze bezpieczeństwa są przekonane, że w ręce policji wpadli nietylko bezpośredni sprawcy zamachu,

ale również członkowie całej organizacji, współpracujących w morderstwie.

Zuchwały napad rabunkowy na dom kolejarza

KATOWICE, 6.9. — Od pewnego czasu na Śląsku sroży się w niebывały sposób bandytyzm rabunkowy.

Mimo ogłoszenia dekretu, wprowadzającego sady doraźne, elementy przestępcze bynajmniej niezaprzestały swojego zbrodniczego rzemiosła. Dziś policja zaalarmowana została niebывałym zuchwałym napadem na

dom kolejarza Wiktora Kuczki w Ligocie Rybnickiej.

Około godz. 4-ej nad ranem dwaj zamaskowani rabusie wtargnęli przez dziurę w dachu do mieszkania, tam zbudzili domowników i grożąc rewolwerami i sztyltem zażądali wydania pieniędzy. Steroryzowani Kuczkanie oddali bandytom 150 zł., które stanowiły cały ich majątek.

Niezadowolony z tym łupem, bandyci przeszukali całe mieszkanie, a gdy nic nie znaleźli zbiegli. Przerazony kolejarz dopiero koło południa dał znać do policji o napadzie.

Literat niemiecki podpalił willę by zdobyć premję asekuracyjną

BERLIN, 6.9. — Przebywający w więzieniu śledczym Karol Strecker, wybitny i poczytny literat niemiecki przyznał się przed sędzią śledczym do winy podpalenia swojej willi pod Berlinem w celu uzyskania premji asekuracyjnej w wysokości 50 tys. marek.

Strecker ułożył swój plan z wielkiem wyrafinowaniem. Po odpowiednim przygotowaniu teoretycznym na podstawie lektury podręczników, traktujących o pyrotechnice, literat niemiecki zaopatrzył się w odpowiednio materiały chemiczne.

Ułożywszy w każdej ubikacji willi materiały wybuchowe łatwopalne i połączwszy je wszystkie nasiarkowanym sznurkiem Strecker przygotował pożar domu w ten sposób, żeby rozszerzał się on od góry ku dółowi, tak, aby mieszkająca w piwnicy rodzina portiera mogła na czas uwarować się. Aby zapewnić sobie „alibi” Strecker wyjechał do Weimaru, gdzie zamieszkał w jednym z hoteli.

Po północy kazał sobie przynieść do pokoju grog, a gdy tylko kelner wyszedł udał się bezzwłocznie na dworzec.

Przybywszy do Berlina pociał głem pośpieszonym, niezauważony przez portiera wszedł do willi,

podpalił ją, a następnie powrócił do Weimaru.

Chile optywa krwią Cały naród stanął do walki z widmem bolszewizmu

NOWY JORK, 6.9. W ciągu soboty i niedzieli republika chilijska była terenem trwających walk pomiędzy wojskami rządowymi a rewolucjonistami. Radykalne żądania rewolucjonistów sprawiły, że

znaczna część ludności odwróciła się od nich, sympatyzując z rządem.

Liczne organizacje wystawiają całe kompanje, oddając je na usługi rządu.

Koszary przepelnione sa ochotnikami.

Kobiety ze sfer zamożniejszych dobrowolnie oddają rządowi zło to i klejnoty na wyekwipowanie wojsk do walki z rewolucją. Najzaciętsze walki toczyły

się opanowane przez rewolucjonistów miasto Talcahuano, które

zostało wzięte szturmem przez wojska rządowe.

W walce o to miasto padło około 500 powstańców. Według nie sprawdzonych pogłosek,

co piątego wziętego do niewoli powstańca

rozstrzelowano.

Samoloty rządowe przy pomocy bomb uszkodziły pancernik „General O'Higgins”, tak, że jest niezdolny do manewrowania. Torpedowiec powstańcy „Almirante Riveros” został przez bomby lotnicze zatopiony.

Pancernik „Kapitan Prat” został zdobyty przez wojska rządowe. U gubernatora Coquimbo zawiązała się

pod osłoną białych chorągwi delegacja powstańców, którzy uzyskali jedynie przedłużenie ultimatum rządowego o kilka godzin. (rs)

Niewłona ofiara burd komunistycznych 9-letnia dziewczynka zabita złąkaną kulą

Dzień młodzieży obchodzony wczoraj przez komunistów skończył się w Warszawie zupełnym fiaskiem.

Grupy komunistyczne gromadzące się w rozmaitych punktach miasta likwidowała szybko policja niedopuszczając do wykróżeń.

Jedynie na rogu ulic Smoczej

i Niskiej zebrał się o 10 rano liczniejszy tłum wywrotowców.

Policja wezwała tłum do rozjaśnienia, w odpowiedzi na co w kierunku policji padły strzały. Wówczas policja dała salwę rozpraszając tłum.

Od zblakanej kuli zginęła na miejscu 9-letnia Jadwiga Zawisłak (Stawki 29) przechodząca wówczas ulica.

Niesłychany napad bandycki

Obrabowany musiał pić wódkę z bandytami

KATOWICE, 6.9. Dnia 4 b. m. pod pretekstem spisu ludności weszło do mieszkania dyrektora

Banku Ludowego w Królewskiej Hucie, Franciszka Krótkiego, 4 osobników i pod groźbą użycia broni steroryzowali służącą, która za

reke i nogi przywiązali do krzesła. Następnie w pokoju sypialnym przywiązali dyr. Krótkiego do fotela, nakładając mu na ręce specjalnie ze sobą przyniesione kajdanki, wreszcie zakneblowali mu usta. Z niezamkniętych szaf i szuflad zabrali

70 marek rentowych, 283 zł, oraz biżuterję. Po obszukaniu mieszkania zabrali do kofeji, zmuszając dyr. Krótkiego do picia wódki. Po 2-u godzinnym pobycie sprawcy opuścili mieszkanie. Połcja prowadzi śledztwo.

Niesamowite odkrycie

Spalone zwłoki 67-letniego starca

W lasach Kubackich, o pół kilometra od stacji Pyry, w gąszczu leśnym znaleziono zwłoki starszego mężczyzny. Zwłoki były częściowo spalone. Szyja i dolna szczęka były zupełnie zwęglone. Poparzone były również silnie kciście rak i klatka piersiowa. Przybyła na miejsce policja z posterunku w Piasecznie, przeprawa dla oględziny zwłok i w pobliżu znalazła dwie butelki półlitrowe po benzynie.

W kieszeniach denata znaleziono wyciąg z ksiąg ludności na nazwisko Leopolda Szczota, zamieszkałego przy ul. Rakowieckiej 21, lat 67. Policja wszczęła energiczne dochodzenie w tej sprawie.

Niefortunna wyprawa Wilkinsa

Kończy się powrotem do Ameryki

NOWY JORK, 6.9. Wydawca Hearst, który jest szczególnie zainteresowany w ekspedycji łodzi podwodnej „Nautilus” do bieguna północnego, zwrócił się w drodze iskrowej do kapitana Wilkinsa z usilną prośbą, aby przerwał podróż i niezwłocznie powrócił, nie narażając się na dalsze przygody. Przypuszczają, że Wilkins ekspedycję swą odłożył na czas późniejszy gdy w korzystniejszych warunkach i na statku więcej zrównoważonym będzie mógł swój zamiar doprowadzić do końca.

Przyjeżdżając do Ameryki, Wilkins odłożył na czas późniejszy swoją podróż, gdyż w korzystniejszych warunkach i na statku więcej zrównoważonym będzie mógł swój zamiar doprowadzić do końca.

Czytalcie „Kino”
Cena 50 groszy.

Strzelanina na weselu

Potworna zemsta odpalonych konkurentów

W małej wiosce rumuńskiej, Jaccia Nowa, pod Czernowizami, odbywało się właśnie wesele pięknej dziewczyny, która budziła podziw i pożądanie całej meskiej młodzieży. Elena Ukraina była cózką najbogatszego w wsi gospodarza, nie dziw więc, że o reke jej starało się wielu kawalerów z sąsiedztwa. Gdy z pośród licznych swych wielbicieli dała pierwszeństwo młodemu Wasylemu Bilińskiemu i za zgodą rodziców postanowiła stanąć z nim na ślubnym kobiercu, wieść ta, wśród sponowanych kandydatów wywarła

oraz bukiet który trzymała w ręku, i oddalił się spokojnie, jak gdyby nie było sprawy. Z karabinami gotowymi do strzału przeszli przez całą wieś i zniknęli w otaczających ją lasach.

Wobec tego, że lasy te ciągną się aż do granicy sowieckiej, jest wątpliwe, czy żandarmerji rumuńskiej uda się wysledzić i ująć potwornych zbrodniarzy.

Międzynarodowy kongres komunikacji lotniczej

BUDAPESZT, 6.9. Dnia 9 b. m. rozpoczyna się tu międzynarodowy kongres związku komunikacji lotniczej. W kongresie wezmą udział reprezentanci 16 państw. Polska będzie reprezentowana przez dwóch delegatów.

Samosąd chłopów

Zatłukli koniokrada

BRZEŚĆ n. B., 5.9. We wsi Wyderka pewnemu wieśniakowi skradli konia. Chłopi pogнали za złodziejem, którym okazał się pewien cygan, złapali go i zatłukli na śmierć. Połcja prowadzi w całej tej sprawie energiczne dochodzenie.

Tragiczna omyłka restauratora

Poszli ciężko trzech braci — sądzą, że to napastnicy

W sobotę około godziny 10-ej wieczorem w restauracji przy stacji kolejowej w Zegrzu, zebrał się pokajny tłum rezerwistów, odbywających ćwiczenia w tych okolicach. W pewnej chwili między restauratorem a rezerwistami wybuchła sprzeczka, która zamieniła się w bójkę. W czasie bójki rezerwiści pogalili światło, zdemolowali zupełnie restaurację i zbiegli.

Gdy zapanował już względny spokój — restaurator posłyszał, że do lokalu jego ktoś jeszcze się dobił a wreszcie wchodził. Sądząc, że to jeszcze rezerwiści, restaurator schował się za bufet i w ciemnościach strzelił 7 razy z browninga do wchodzących. Jak się później okazało było to 3 mieszkańców wsi Rybaki, a mianowicie 3 bracia: Henryk, Bolesław i Jan Kaźmierczukowie. Wszyscy trzech odnieśli

ciężkie rany. Pierwszy rany głowy, drugi brzucha, a trzeci nóg.

Dzień dzisiejszy

Przynosi powodzenie w miłości

Ranne godziny mogą nam przynieść spotęgowanie się energii i przedsiębiorczości, choć ryzyka i niewielkie zyski — łącząc się z zwiększoną świadomością i uczuciowością. Wierzeź obiecuje miłe nastroje, sympatyczne towarzystwo oraz powodzenie w miłości i sztuce. Wieczór późny może przynieść niezadowolone i przykre kroki — zwłaszcza kofa północy.

Pogoda na dziś

Na Pomorzu, w Wielkopolsce, Wieloletnie i Polsce środkowej rankiem pochmurno, chwilami deszcze, potem przejaśnienia. W ciągu dnia lekki wzrost temperatury.

śmiertelne ranę. Wśród ogólnej paniki, gdy gęście wesele w podłochu uciekali z chaty, obal mordercy, podszedli do broczacej krwią obłąbicy. Zdarzył z niej wieniec i welon ślubny.

Katastrofalny pożar

12 domów oraz inwentarz pastwą płomieni

LUCK, 5.9. We wsi Zbystem, pow. Dubno, spaliło się 12 domów mieszkalnych z całym inwentarzem gospodarczym i kilkaset kop zboża.

Straty ogółem wynoszą 120.000 złotych. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Lorene Lambrecht

KARTY NIE KLAMIA!...

Lena nie jest ładna, nie jest też już młoda. W kątach warg ma dziwny grymas, który czyni ją jeszcze starszą. Zupełnie przeciwnie ma się sprawa z Dolly. Już jej imię jest nieco pretensjonalne, podobnie, jak i cała osoba. Podobnie, jak Lena, Dolly jest panną. Jest ona młodsza od swej przyjaciółki, znacznie ładniejsza, zawsze pełna wybuchowego humoru i temperamentu. Lubi też na zabój flirtować z młodymi ludźmi. Lena lubiałaby też z pewnością te zabawy, jednakże nikt z młodych ludzi nie ma ochoty z nią flirtować.

Wrózka, mieszkanka znajdującego się w brudnym domu na dalekiem przedmieściu. Pokój, który zajmowała wróżka był zaiste niezwykły. Panował w nim półmrok, a małe okienko było zasłane od lat nie ruszaną pajęczyną. Był naturalnie nieodstępny czarny kot, były jakieś tajemnicze kabalistyczne znaki, a sama wróżka była osobą potwornie stara i brzydka, tak, że bez przesady można ją było nazwać — „babą z piekła rodem”.

Wróżka najpierw oznajmiła Lenie swą takse. Pięć złotych za dziesięciminutową poradę. Następnie ujęła reke Leny w swą pomarszczoną reke i natrząc na linie jej dłoni przez wielkie okulary zaczęła mówić jak pozytywka: — Droga, kochana pani; ma pani szczęśliwą reke, ma pani bardzo szczęśliwą reke. Urodziła się pani, zaprawdę, pod bardzo szczęśliwą gwiazdą. Szczęście stoi przed progami pani domu... Szczęście czasem każe długo czekać na siebie, kochana pani, ale to mu wolno, bo jest przecież szczęściem i wreszcie przychodzi ono do każdego. Prędzej lub później, ale przychodzi.

Na drogę pani życia. On przyjdzie i wtedy będzie pani szczęśliwa. Przy jego boku znajdzie pani to szczęście, którego pani szuka. Szczęśliwa ma pani reke, droga, piękna pani!... Przez cały czas owych wróżb Dolly siedziała w kacie pokoju — i zasłaniała sobie usta chusteczką, by nie wybuchnąć kaskadą niepohamowanego śmiechu. Lena jednak siedziała poważna i wyprostowana, tylko na twarz jej wystąpiły ceglaste rumieńce. Następnie wróżka sięgnęła do kart i zaczęła z nich wróżyc. Karty mówiły to samo, co zdradzały linie reki Leny. Gdy wróżby były skończone, Lena rzuciła monetę na stół i wyszła wraz z przyjaciółką z mrocznego pokoju, którego okienko, zasłane było gęstą pajęczyną.

— Karty nie kłamią! — rzekła do przyjaciółki. — Słuchaj! Wobec tego pojedziemy odwiedzić ową wróżkę. Ciekawa jestem, co ci też ona powie!

— Lena była bardzo przesadna i zabobonna, to też serce tłukło się jej niespokojnie w piersiach, gdy pukaly do drzwi mieszkania

Prósze niech pani spojrzy na te linie na swej dłoni. Mały wzrostem, ale wielki i silny duchem — mężczyzna wejdzie wnet

Lena nie była tego wprawdzie pewna, ale Dolly upewniła ją, że jest na dobrym tropie. I Lena znowu uwierzyła. Nie pozostawało jej zresztą nic innego, jak uwierzyć.

Niesamowity pojedynek trędowatych

W ciemnym pokoju strzelali się o ukochaną

O ponurym wypadku opowiada jeden z podróżników, przybyłych z Afryki, do Nowego Jorku. W osadzie dla trędowatych, w miejscowości Emianyana zaprowadzono wszystkie najnowsze ulepszenia i urządzenia. Nieszczęśliwi chorzy nie sa tu traktowani jak więźniowie, żywcem pogrzebani, lecz korzystają z względnej swobody.

Każdy z nich miał po siedem naboi. Jeden wystrzelił wszystkie, podczas gdy drugi oddał tylko cztery strzały, miał więc jeszcze trzy kule do dyspozycji. Gdy w osadzie zauważono nieobecność przyjaciół, zaczęto ich szukać i wreszcie wylamano drzwi pokoju, w którym odbył się gróź przejmujący pojedynek. Tu oczom lekarza i sanitariuszów

przedstawił się straszny widok. Na ziemi leżał trup jednego z pacjentów, podziurawiony kulami. Drugi z dwóch przyjaciół ujrzał szy ludzi, rzucił się do ucieczki, z nieludzkim krzykiem: — On ma jeszcze trzy kule! Okazało się, że nieszczęśliwiec po padł w obłokanie.

Jednego jednak dnia prowizor z zwykłej porze nie ukazał się na ulicy. Nie ukazał się również drugiego i trzeciego dnia. Lena była niespokojna. Czyżby zachorował? Na trzeci dzień, pod wieczór, Dolly odwiedziła Lenę. Lena zwierzyła się przyjaciółce z swych żmartwień.

Polowanie na okręcie

Walka oficera z psotną małpą

Zaloga i pasażerowie olbrzymiego statku transatlantyckiego „Majestic”, który onegdaj przybył do portu angielskiego Southampton, wracając z Nowego Jorku, mieli przejazd bardzo urozmaicony, dzięki psotom i figlom małej małpki zwanej Jenny. Skąd Jenny wzięła się na pokładzie hiksusowego parowca, nikt nie wie, i prawdopodobnie zostanie to na zawsze jej własna tajemnica. Małpka wyszła na najwyższe, dostępne dla niej miejsce, t. j. na mostek kapitański, i stamtąd przedostała się do instalacji wentylacyjnej, która zawiadla

do kabli oficerskich. Potem zaczęła grzebać się w leżących na stole papierach, wylała atrament i przewróciła karafkę z wodą. Tak nabroiwszy, rzuciła się na jednego z oficerów, który wszedł właśnie, i chciał ją schwytać. Oficer uderzył na alarm, pozamykano szybko drzwi i okna i urządzono na mała Jenny formalne polowanie. Ale dopiero oficerowi, uzbrojonego w rewolwer szermierczego i maskę udało się opanować małego szkodnika i umieścić małpkę w klatce.

Lena zbladła. — A ten list? — Ten list? To ja go pisałam. Lena zakryła twarz rękami i milczała przez długą chwilę! Następnie otworzyła drzwi i wskazała je Dolly. Przyjaciółki nie zobaczyły się już nigdy. Dolly nigdy się nie do wiedziała, że Lena nie mogła jej przebaczyć nie tego, że napisała ów nieszczęsny list, ale tego, że powiedziała jej o tem. Nie przebaczymy bowiem nigdy tym, którzy zabijają nasze złudzenia,

— Prowizor nie jest chory! — odparła — Prostu ożenił się przed trzema dniami i udał się z swą młodą żoną w podróż poślubną. Lena zbladła. — A ten list? — Ten list? To ja go pisałam. Lena zakryła twarz rękami i milczała przez długą chwilę! Następnie otworzyła drzwi i wskazała je Dolly. Przyjaciółki nie zobaczyły się już nigdy. Dolly nigdy się nie do wiedziała, że Lena nie mogła jej przebaczyć nie tego, że napisała ów nieszczęsny list, ale tego, że powiedziała jej o tem. Nie przebaczymy bowiem nigdy tym, którzy zabijają nasze złudzenia,

Nowe prądy w amerykańskim bandytyzmie

Zamiast krwawych napadów -- porwania dla zdobycia okupu

W ostatnich czasach gangsterzy amerykańscy zmienili nieco taktykę zdobywania funduszy. Zamiast urządzić krwawe napady na banki i instytucje przemysłowe albo hotele, poprostu

upatrują sobie ofiary

w osobie syna bogatych rodziców i porwują go, a następnie żądają za niego wysokiego okupu.

Policia nowojorska ma obecnie do rozwiązania

dwie takie tajemnicze zniknięcia, z których jedno przynajmniej skończy się, jak się zdaje, wykryciem bandytów.

Już w sierpniu b. r. zniknął bez wieści syn bogatego bankiera i

Pan Tomasz jest w gościnie u znajomych, którzy mają domek z ogrodem na jednej z kotonj podwarszawskich. Nic mu się tu nie podoba. A to pokój są za niskie, a to kuchnia za mała, to znowu okna za duże, w ogrodzie żwir zgrzyta pod nogami no i grunt jest zbyt gliniasty. Już na odchodnym zauważa, że drzewa są tak małe, iż wyglądają jak zabawki.

— O, niech się pan nie obawia, — mówi zniecierpliwiony gospodarz. Zanim będę miał po raz wtóry przyjemność goszczycia pana u siebie, drzewa znacznie podrosną.

Sam pracujący w bankowości, Karol Rosenthal, który po złożeniu okupu przez jego rodzinę onegdaj wrócił do domu i zeznał, że został zrabiony przez

piękną dziewczynę

do jakiegoś mieszkania w śródmieściu, gdzie był zatrzymany przez bandytów.

Na podstawie tych zeznań policja aresztowała pięciu podejrzanych mężczyzn i ich współmiczkę, która prawdopodobnie

występowała w roli wabika,

Dwaj z aresztowanych złożyli zeznania, które doprowadziły do aresztowania w Atlantic City bandyty znanego pod nazwą „Big Shot” i będącego w posiadaniu całego okupu złożonego przez rodzinę Rosenthala, w sumie

pół miliona złotych.

Bandyta ten został „wyspany” przez towarzyszy, gdyż nie chciał wypłacić należnej im części łupu.

W drugim wypadku porwania bandyci mieli zamiar posłużyć się

gołębiem pocztowym

w celu odebrania okupu. Sędziemu Hazeltonowi, z North Portland zginął syn, za którego, po upływie tygodnia, bandyci żądali 250 tysięcy złotych okupu, grożąc w przeciwnym razie

zabiciem chłopca,

nie podając jednak sposobu wręczenia im pieniędzy.

Wreszcie onegdaj, po długich, bezowocnych poszukiwaniach poli-

cji, sędzia Hazelton otrzymał pocztową gołębia pocztowego z żądaniem, aby ptak został wypuszczony z sumą okupową

przywiązaną do jego nogi.

Hazelton skomunikował się z policją, która poleciła mu wypuścić gołębia bez pieniędzy, i śledziła lot ptaka

z aeroplanu.

W ten sposób udało się stwierdzić, że gołąb poleciał do pewnego domu w miasteczku Flushing. Poddano śledztwu właściciela te-

go domu, ale nie umiał on nic powiedzieć o całej sprawie, twierdząc, że kilka swych gołębi

sprzedał niedawno

pewnemu mężczyźnie, który przyjechał po nie zielonym samochodem.

Ptak, którego śledziła policja, był właśnie jednym z gołębi sprzedanych.

W ten sposób wszelki ślad zbrodniarzy został zatarty i młody Hazelton pozostaje nadal w mocy bandytów.

Wartość książek jest zmienna

Czasem służą jako lekarstwo na bezsenność, czasem na bibułki do papierosów

He zmysłu humoru posiadają nawet ci Anglicy, którzy pełnią poważną funkcję duchownych wyższych stopni, dowiódł dziekan Inge swą mową podczas zjazdu Związku bibliotek w Cheltenham. Dziekan Inge usiłował przekonać słuchaczy, że książka jest bardzo pomocnym czynnikiem w leczeniu chorych

i dlatego żądał zaprowadzenia bibliotek szpitalnych, pod kierunkiem sił fachowych osób, przejętych miłością nie tylko książek ale

i cierpiącej ludzkości.

W wielu wypadkach książka może okazać skutecznym lekarstwem. Może usmierzyć choroby nerwowe, przyczynić się do lepszego samopoczucia pacjenta, a często jest doskonałym

środkiem na bezsenność.

— Pod tym względem uważam — rzekł mówca — że moje własne książki posiadają nieocenione zalety, gdyż nieraz już widziałem, jak moja żona cierpiąca na bezsenność zasnęła nad nimi!

snem sprawiedliwych.

Bynajmniej niezbyt z tropu głośnym śmiechem, słuchaczy, który był odpowiedzią na to wyznanie, dziekan Inge przytoczył przykład z czasów wojny, kiedy to nagle

olbrzymie zapotrzebowanie

na modlitewniki i Pismo Święte, drukowane na indyjskim papierze. Wielu sądziło, że zapał ten należy przypisać wzmózionej religijności wśród żołnierzy.

Dziekan Inge stwierdził jednak, że był on spowodowany...

brakiem bibulek do papierosów.

Bibulki te znakomicie można było zastąpić delikatnym papierem świątobliwej literatury.

Mówca utrzymywał dalej, że lekarze naogół zbyt mało uwagi zwracają na

czynnik psychiczny w leczeniu chorych.

że takim czynnikiem właśnie jest książka. Dobre jej dla człowieka chorego powinien być dokonywany przez lekarza.

W końcu dziekan Inge dowodził, że najważniejszą porą czytania jest

wiek młodzieńczy.

Wówczas czyta się wszystko bez wyboru. W wieku dojrzałym

człowiek staje się wzbredniej-

szym.

— Ja np. — mówił — nie mogę czytać bezwartościowych powieści, staroswieckiej teologii oraz matematyki, której nigdy nie rozumiałem i nie rozumiem.

W starszym wieku ludzie czytają

coraz mniej.

Jeżeli poglądy autora są sprzeczne z ich własnymi, to nie przedostają dla nich żadnego interesu.

Jeżeli zaś są zgodne, wówczas czytelnik nie znajduje w książce nic nowego i również ją odkłada.

— A jak się państwu podobała Wenecja?

— Naogół dosyć. Tylko źleśmy trafili, bo właśnie była powódź i wszystkie ulice zalane były wodą.

— Powiedz mi: czy powieściopisarstwo jest wdzięcznym zajęciem?

— Naturalnie, ja przynajmniej nie mogę się uskarżać. Wszystko, co napiszę, odsyłają mi zawsze z podziękowaniem.

Jeśli ktoś nie ma szczęścia

padając na grzbiet - rozbija sobie nos

Jak można ochrzcić dziecko

imieniem Gracchus? Imię to, szanowane w starożytności, dziś brzmi obco i dziwacznie, i trzeba być maniakiem, by takim imieniem obciążać syna. A jednak tak właśnie uczynił pewien Francuz, którego syn przez całe swe dotychczasowe życie prześladowany był przez jakieś

dziwne fatum.

Twierdzi on, że już samo nadanie mu rzymskiego imienia jest pierwszym złośliwym figłem wypłatany mu przez los.

Po ukończeniu szkoły wszedł w służbę pewnego bankiera, który

okazał się oszustem

i został skazany na karę więzienia.

Gracchus, którego podejrzewano o współnictwo, również został skazany na rok więzienia, z zawieszaniem kar.

Postanowił zmienić zajęcie i

został kierowcą samochodu ciężarowego.

Ale już pierwszego dnia

przejechał kobietę.

Aptekarz w małym miasteczku skarżył się na ciężkie czasy i zły stan interesów.

— Czyż u was w mieście nie ma chorych? — pyta jego przyjaciel.

— Owszem, są, ale posprzeżaliśmy się z tutejszym lekarzem, który od tego czasu zapisuje swoim pacjentom wyłącznie świeże powietrze i zsiadłe mięsko.

— Dzieci państwa są dosyć żywe. Maż pani, o ile wiem, jest pisarzem. Czy może pracować w takim hałasie?

— Zazwyczaj nie. Ale teraz właśnie pisze powieść wojenną

i ukarany 3-ma miesiącami wię-

zienia, musiał zarazem odstąpić ów rok, poprzednio odroczone.

Wyszedłszy na wolność prze-

dziergnął się w kelnera, uważając, że zawód ten nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa.

Jeden z gości kawiarni wręczył mu do zainkasowania

czek na kilka tysięcy franków.

Czek okazał się fałszywym. Komu innemu uszłoby to na sucho ale Gracchus miał zaszarpaną opinię i własną kartotekę w urzędzie sędziwym.

Posadzono go o współnictwo i znów

dostał się do więzienia.

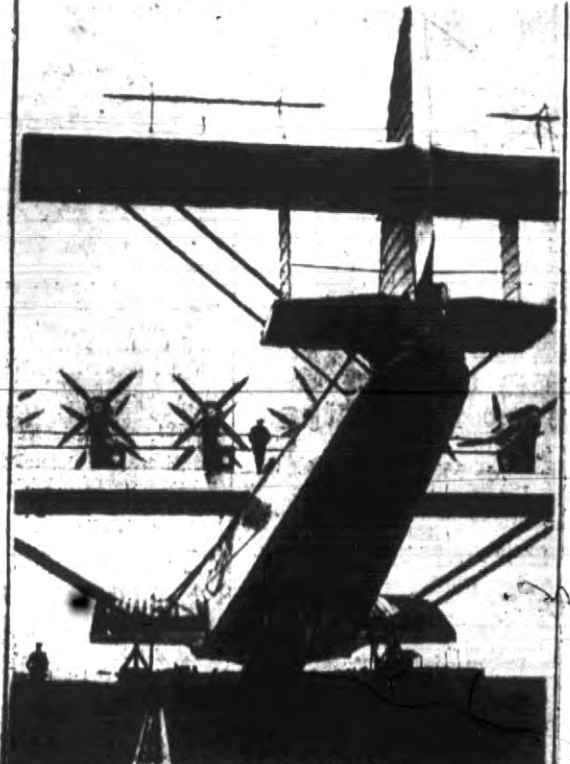
Po odsiedzeniu karv postanowił wstrzymać się od wszelkiej pracy, gdyż wiedział już z doświadczenia, że każde zajęcie kończy się dla niego fatalnie.

Został więc włóczęgą,

żyjąc z jałmużny i dorywczych zarobków.

Dostał się do aresztu za włóczęgostwo.

Bliźniak D. O. X.



Intencyjny jak D. O. X. kolosalny samolot zbudowano dla powietrznej floty Raab.

CEL!



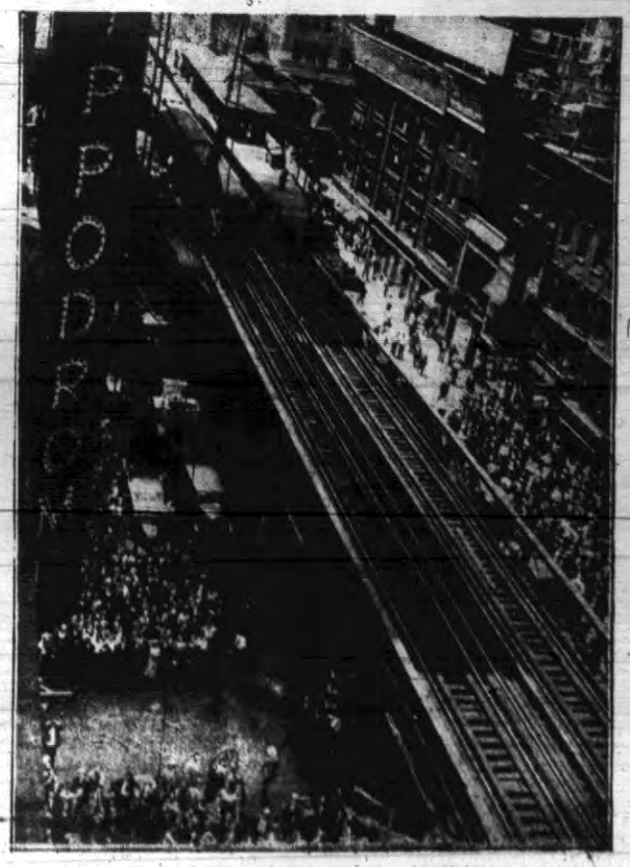
Dzieciła hucznicza napina cięciwo

Na pokładzie olbrzyma transatlantycznego



Fragment najnowszego olbrzyma oceanicznego „Europa” (51 tys. ton) z widokiem na wiszące

Zwarjowany zakład



Artysta nowojorski W. Huber założył się, że ubrany w kaftan bezpieczeństwa, powieszony za nogi na kilka pter nad ziemią — uwolni się z tej sytuacji. Istotnie, W. przeżył 124 sekundy zakład był wygrany.

Serce królewskie, które ukochało kresy polskie spoczywa w podziemiach Bazyliki Wileńskiej

W podziemiach katedry wileńskiej, podczas prac restauracyjnych, znaleziono puszkę ze świeżym zachowaniem sercem ludzkim.

Jest to, jak ustaliła to niezbić komisja konserwatorska, serce króla Władysława IV, złożone tam przed wielu wiekami.

Serca wielkich ludzi przechowujemy, jako relikwie i jako testamenty ich wielkich myśli i czynów, płynących z serca.

Władysław IV, wybrany w roku 1632 na króla Rzeczypospolitej Polski, stanął wobec ogromu pracy, jaką musiał podjąć po 45-letnim niefortunnym panowaniu ojca swego, Zygmunta III, a miał wielkie zamierzenia.

Na wstępie załagodził osobistą interwencją spory religijne, jakie wszczęli dyzunicy i ewangelicy, zaś potem odznaczał się tolerancją religijną. Zjechał mu to liczne wyznania w Polsce. Cieszył się niezwykłą miłością szlachty polskiej za swój takt i rycerskość.

Po zwycięskiej wojnie z przewrotną Moskwą, która to wojna opromieniła go blaskiem sławy, i po rozgromieniu Tatarów, zaczął poważnie przygotowywać się do zrealizowania wielkiej idei swego życia—do krucjaty przeciwko Turkom.

Serce króla, kochające cały świat chrześcijański, pragnęło wyzwoić z pod straszliwej niewoli pogańskiej milionowe ludy chrześcijańskie. Dążył do utworzenia

Wolne posady dla oficerów rezerwy

Zarząd Grodzieńskiego Koła Związku Oficerów Rezerwy podaje do wiadomości, że są do objęcia posady sekwestratorów Kas Chorych w powiatach województwa wileńskiego.

Wiadomości bliższych udziela sekretariat Koła w Grodnie ul. Horodniczańska 20 (b. Hotel Royal) pokój 11 we środy i piątki od godz. 18 do 20-ej.

Termin zgłaszania podań na te posady upływa z dniem 12-go września r. b.

Uruchomienie pracy w fabryce dykt

Uruchomiona w dniu 3 b.m. fabryka dykt z powodu braku niezbędnych artykułów do klejenia dykty, ma być ponownie uruchomiona w dniu 7 b. m.

koalicyi mocarstw katolickich by zadać śmiertelny cios wrogom Chrystusa. Zabiegał o to u Papieża. Dla sprawy tej puścił w niepamięć sprawy odwiecznego a chytrego wroga... Moskwy. Po zyskał także kozaków na Ukrainie, wśród których cieszył się

wielkiem wzięciem.

Jednak planom tym przeciwstawił się sejm polski i do krucjaty nie doszło.

Serce królewskie, które potrafiło zjednywać nawet wrogów a przepełnione było miłością dla uciśnionych, przestało bić w ro-

ku 1649, w nadmieńskim Mercezu, w chwili kiedy rozpętała się wojna kozacka.

Prochy króla pochowano w grobowcu na Wawelu w Krakowie, zaś serce, które ukochało kresy polskie, złożono w Bazylice wileńskiej.

BEZPŁATNE ZAPISY na wyższe uczelnie zagraniczne

Warszawskie Akademickie Biuro Informacyjne Stud. Zagr. w Warszawie ul. Mirowska № 3/17 komunikuje, że chcą przyjść z pomocą młodzieży, pragnącej studiować zagranicą, postanowiło załatwić bezpłatnie 6 zapisów na wyższe uczelnie w Czechostowacji, Belgii i Francji dla maturzystów.

Pierwszeństwo będą mieli p.p. mający lepsze oceny. Powyższe dotyczy również abiturjentów szkół „Tarbut”. Ubiegający się o powyższe, proszeni są o nadesłanie na adres biura podania (wymienić uczelnię i wydział); metryki urodzenia i odpisu świad. dojrzałości najpóźniej do dn. 16

b. m. Jednocześnie komunikuje się, że biuro udziela wszelkich informacji, związanych z wyjazdem stud. na uczelnie zagr., załatwia ulgowe paszporty wizy ulgowe bilety kolejowe, tłumaczenia świad. szkolnych na obce języki, przyjęcia na wszystkie wyższe uczelnie zagraniczne i wydaje dowody Międzynarodowej Konferencji Studentów (C.I.E.) na podstawie których otrzymuje się ulgowe i bezpłatne wizy, ulgi w hotelach, restauracjach i t. p.

Informacje zamiejscowe udzielane są po przesłaniu zł. 1 (w znacz. poczt.) na pokrycie kosztów inf. i porta.

NOWOŚCI TANECZNE

Na jeździe nauczycieli choreografii odbył się pokaz nowości tanecznych na sezon bieżący. Demonstrowane były tańce między innymi Fox-trott, Slow-fox, Boston, Tango i Ranchera nowy taniec Argentyński. Wszystkie te tańce w nowym wykonaniu bardzo spokojnym demonstrowane były w układzie przyjętym na ostatnim kongresie paryskim, następnie wiedeńskim i t. d., zostały też w tym ukła-

dzie przyjęte i postanowiono uczyć ich w tym sezonie. Nie zależnie od tych tańców, postanowiono uczyć tańców dawnych t. j. Walca i Polkę oraz tańce narodowe t. j. Mazura, Oberka, Kujawiaka i t. d. Jednocześnie postanowiono ułożyć taniec nowy o pokroju nowoczesnym a w duchu narodowym polskim, który możnaby wprowadzić na rok przyszły w kraju i zagranicą.

Wolne miejsca w Oficerskim Domu Wypoczynkowym nad morzem

W Oficerskich Domach Wypoczynkowych w Cetmiewie nad morzem poczta Wielka Wieś-Hallerowo, pozostała jeszcze większa ilość miejsc na czwarty sezon t. j. miesiąc wrzesień b. r. dotychczas nie zajęta.

Dzięki sprzyjającej pogodzie, która obecnie na Polskiem Wybrzeżu dopisuje — apelujemy do P. T. członków Fundacji Ofic. Dom. Wyp., by zechcieli wykorzystać ostatnie dni sprzyjającej ku temu pięknej jeszcze aury jesiennej.

Kijami załatwił porachunki osobiste

W osadzie Poganka, gm. Marcinkańce, na tle porachunków osobistych, został dotkliwie pobity kijami Michał Dźwiński przez swoich sąsiadów, a mianowicie Fortlinga Wiktora, Jawczyka Władysława, Jarmułowicza Jana i Olechnowicza Zygmunta. Wymienionymi bliżej zainteresowała się policja.

Nocne dyżury aptek

DZIŚ — Apteka Szwarcza — Orzeszkowej 13, tel. 65.

— Stępniewskiego — Jerozolimska 4, tel. 312.

— Trop-Kryńskiego — Białostocka 54, tel. 103.

Widowiska

Kino Polonja — „Moje słoneczko”.

Kino Apollo — „Królowa bez korony”.

Kino Palace — „Klub czarnej ręki”.

Kino Światowid — „Chata za wsią”.

P
O
L
S
K
A

DRUKARNIA

ul. Dominikańska 21. Tel. 226.

Przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty drukarskie:

KSIĘGI	BILETY
BROSZURY	WIZYTOWE
KWITARJUSZE	ZAPROSZENIA
OKÓLNIKI	AFISZE
DRUKI	I RÓŻNE
kancelaryjne	INNE

roboty akcydensowe według wzorów własnych i dostarczonych

Ceny konkurencyjne.

K
R
E
S
O
W
A

Prenumerata miesięcz. z odnośnikiem 3 zł., w Admin. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1-szpalt. w tekście 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-10 szpaltowy, a w tekście 4-10 szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7-ej wiecz. Konto P.K.O. 80.740. Telefony: Administracji i Redakcji: dzienny Nr. 226, nocny Nr. 306.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulski. Za wydawnictwo „Prasa Grodzieńska” Tadeusz Korulski: „Polska Druk. Kres.” Grodno, Dominik. 21